

## **Sprawozdanie z konferencji** ***Kolizyjne aspekty „zobowiązań elektronicznych”***

W dniach od 23 do 24 listopada 2006 r. na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego odbyła się konferencja poświęcona kolizyjnym aspektom „zobowiązań elektronicznych”, zorganizowana przez Centrum Badań Problemów Prawnych i Ekonomicznych Komunikacji Elektronicznej (CBKE).

Na wstępie warto wspomnieć, iż CBKE powstało w 2002 r. w związku z potrzebą rozwiązywania trudnych kwestii natury prawnej i ekonomicznej, powstających w związku z rozwojem technologii informatyczno-komunikacyjnej w Polsce i na świecie. Utrzymuje bliską współpracę z uniwersytetami w Wiedniu, Hanowerze, Saragossie, Leiden, a także w Leuven.

Omawiana konferencja miała charakter krajowy, a wśród zaproszonych gości znalazło się wielu wybitnych przedstawicieli nauki. Swoje referaty wygłosili m.in. prof. dr hab. Maria Dragun-Gertner, prof. dr hab. Bernadetta Fuchs, prof. dr hab. Andrzej Całus, prof. dr hab. Wojciech Popiołek. Wystąpienia gości podzielono na trzy następujące grupy tematyczne:

- 1) prawo właściwe dla zobowiązań z czynności elektronicznych,
- 2) prawo właściwe dla zobowiązań z „deliktów elektronicznych”,
- 3) koncepcja autonomicznego prawa Internetu.

Konferencję otworzyli i przywitani zaproszonych gości prof. dr hab. Jacek Gołaczyński i prof. dr hab. Edward Gniewek.

Jako pierwszy referat wygłosił prof. Wojciech Popiołek, który omówił problematykę prawa właściwego dla umownych zobowiązań elektronicznych w Konwencji Rzymskiej<sup>1</sup> i projekcie rozporządzenia „Rzym I”<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Konwencja z 19 czerwca 1980 r. o prawie właściwym dla zobowiązań umownych.

<sup>2</sup> Projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady o prawie właściwym dla zobowiązań umownych (nazwany roboczo: rozporządzenie „Rzym I”).

Na wstępie prof. dr hab. W. Popiołek zdefiniował pojęcie umowy elektronicznej poprzez odwołanie się do szczególnego sposobu jej zawarcia. Podkreślił, że umowa elektroniczna zawierana jest za pomocą elektronicznych środków komunikowania się na odległość, wykorzystywanych przez obie strony, przy czym obojętne jest to, czy samo wykonanie umowy następuje „elektronicznie”, czy w tradycyjny sposób. Nawiązując do międzynarodowych umów elektronicznych zaznaczył, że wykazują one związki (różnego rodzaju) z obszarem więcej niż jednego państwa.

Prof. W. Popiołek zwrócił uwagę na to, iż Konwencja Rzymska odnosi się także do tych zobowiązań, które wynikają z umów elektronicznych i to bez względu na to, jak będziemy je definiowali.

Umowa elektroniczna i wynikający z niej stosunek zobowiązaniowy przynajmniej w procedurze zawarcia umowy „lokalizuje się” w przestrzeni „elektronicznej”, co jednak nie eliminuje konieczności oceny zaistniałego stanu faktycznego wedle prawa określonego państwa. Prelegent podkreślił, że stosunki „elektroniczne” mają charakter „pozaprzestrzenny” i lokalizują się w sieci łączącej urządzenia elektroniczne, niemającej granic i prostych powiązań z obszarami państw, w których umiejscowieni są uczestnicy tych stosunków czy skutki z nich wynikające.

W przypadku zawierania umów elektronicznych mamy do czynienia z przestrzenią międzynarodową. Owa międzynarodowość przestrzeni jest immanentną cechą procesu zawarcia tego rodzaju umów. Prelegent zwrócił jednak uwagę, że specyficzny sposób zawierania umów elektronicznych nie przesądza o ich „międzynarodowości”. Dla jej określenia mają znaczenie „klasyczne” powiązania, wśród których prof. W. Popiołek wymienił miejsce zamieszkania, siedziby stron, miejsce wykonania umowy.

Zaznaczył, że zarówno konwencja, jak i rozporządzenie dopuszczają tzw. nieograniczony wybór prawa, czyli wybór prawa tego państwa, z którym umowa nie pozostaje w jakimkolwiek związku.

Zwrócił jednak uwagę na sytuację, w której kontrahenci dokonują „sztucznej lokalizacji umowy elektronicznej” poprzez określenie miejsca jej zawarcia w jakimś państwie, mimo to, że mają siedziby w tym samym państwie, które jest jednocześnie miejscem wykonania umowy. Zaznaczył, że z wyborem kolizyjnoprawnym będziemy mieli do czynienia tylko wtedy, gdy nie wszystkie elementy stanu faktycznego „zlokalizowane były w chwili dokonania wyboru w jednym i tym samym państwie”.

Jeżeli strony nie dokonały wyboru prawa, umowa będzie podlegała regulacjom tego państwa, z którym jest najściślej związana. Przy czym prof. W. Popiołek wskazał na różnice pomiędzy konwencją i rozporządzeniem w tym zakresie.

Zwrócił też uwagę słuchaczy na to, że rozporządzenie modyfikuje przyjęte w konwencji rozwiązanie, które odnosi się do umów konsumenc- kich, właśnie m. in. ze względu na szczególny przypadek umów elek- tronicznych. Zgodnie z rozporządzeniem do zastosowania prawa państwa zwyczajnego pobytu konsumenta nie jest potrzebne, aby dokonał on w nim czynności niezbędnych – jak określił to prelegent – do zawarcia umowy albo by w państwie tym przedsiębiorca otrzymał zamówienie konsumen- ta. Umowa podlega prawu tego państwa m. in. wtedy, gdy przedsiębiorca kieruje swoją działalność „za pomocą dowolnych środków” w stronę tego państwa, a umowa zostaje zawarta w zakresie działalności tego przed- siębiorcy. Co interesujące, reguła ta odnosi się także do stron interneto- wych, które oferują zawarcie umowy w drodze elektronicznej. Prof. W. Popiołek zwrócił jednocześnie uwagę, iż miejsce zwykłego pobytu konsumenta nie będzie miało zastosowania, jeżeli przedsiębiorca nie wiedział, jakie jest to miejsce i niewiedza ta nie była była wynikiem jego zaniedbania.

Kolejny wykład, zasługujący, moim zdaniem, na szczególną uwagę, wygłosiła prof. dr hab. Maria Dragun-Gertner, która omówiła zagadnienia kolizyjnoprawne związane z umowami przewozu ładunku, udokumento- wanymi elektronicznie.

Prelegentka zauważyła, że w związku z małą efektywnością prac nad nową konwencją na forum UNICITRAL, niektóre z państw implementują rozwiązania konwencyjne w sposób prowadzący do powstania syste- mów hybrydowych<sup>3</sup>.

Podkreśliła, że obowiązujące konwencje nie mają zastosowania do przewozów dokumentowanych elektronicznie. Wyjątek stanowią Reguły Hamburgskie, w których respektowany jest podpis elektroniczny, ale tylko wtedy, gdy jest on uznany za skuteczny przez prawo państwa, w którym wystawiono konosament.

---

<sup>3</sup> Systemy te łączą w sobie rozwiązania Reguł Haskich z 1924 r., Reguł Haga-Visby 1968/1979 i Reguł Hamburgskich z 1978 r.

Prof. M. Dragun-Gertner zaznaczyła, iż regulacje konwencyjne odnoszą się do konosamentów jako zbywalnych papierów wartościowych, ucieleśniających symboliczne posiadanie ładunku, a wystawionych w tradycyjnej, papierowej formie. Natomiast konosamenty elektroniczne nie zostały uznane za papiery wartościowe.

Prelegentka zwróciła uwagę na problem, moim zdaniem, zasadniczy i postawiła pytanie, czy jeżeli konosament zostanie wystawiony w formie elektronicznej, to spełni funkcje papieru wartościowego.

Interesujące, moim zdaniem, było nawiązanie przez prof. M. Dragun-Gertner do systemu Bolero, przy czym prelegentka zaznaczyła, że w tym przypadku nie mamy do czynienia z pełnym ekwiwalentem konosamentu, ale raczej z umową.

Przewozy, które są dokumentowane konosamentami elektronicznymi, w tym także prawna ocena skuteczności zasad ich stosowania, należą do właściwości prawa krajowego. W krajach, które swoją wewnętrzną regulację dostosowały do uormowań konwencyjnych, przewozy takie objęte zostały swobodą kontraktową. W praktyce strony w drodze tzw. klauzul „Paramount” wybierają rozwiązania przewidziane w konwencjach albo wzorowanych na nich przepisach prawa wewnętrznego. I tak konosamenty elektroniczne pozostawiono swobodzie kontraktowej w Wielkiej Brytanii.

Wśród państw, w których obowiązują systemy hybrydowe prof. M. Dragun-Gertner wymieniła Chiny, Koreę, Nową Zelandię, Kanadę, Japonię, Wietnam, a także kraje skandynawskie. Wspomniała, iż w Stanach Zjednoczonych trwają prace nad regulacją konosamentów elektronicznych.

W dyskusji, która toczyła się po ogłoszeniu referatu, podkreślono, że stworzone rozwiązania hybrydowe nie służą praktyce i konieczne byłoby jednolite uregulowanie omawianej kwestii.

Uważam, że ciekawy referat, zatytułowany „Reklama internetowa, zagadnienia kolizyjnoprawne”, wygłosił dr Marek Świerczyński. Na wstępie zwrócił uwagę na to, że nowoczesne środki komunikacji i masowego przekazu, takie jak chociażby Internet, ułatwiają prowadzenie reklamy o charakterze międzynarodowym, czyli powiązanej z terytorium więcej niż jednego państwa. W związku z tym powstaje problem, na podstawie jakiego prawa krajowego należy ocenić dany przekaz reklamowy. Ta sama

reklama może być zgodna z prawem jednego państwa, ale sprzeczna z regulacjami innego. Trudności ze wskazaniem prawa właściwego dla oceny danego przekazu występują także ze względu na zróżnicowane metody regulacji. Sankcje za nieprzestrzeganie zakazów i ograniczeń dotyczących reklamy mogą mieć nie tylko charakter cywilny, ale także karny czy administracyjny.

Prelegent postawił pytanie, czy regulacja reklamy telewizyjnej nie stanowi modelu dla unormowania reklamy internetowej?

Na szczególną uwagę zasługiwał także referat kończący pierwszy dzień konferencji, a wygłoszony przez dr. Marcina Podlesia, zatytułowany „Idea autonomicznego prawa Internetu a sprzedaż produktów leczniczych w aptekach internetowych”. W dyskusji po wygłoszeniu prelekcji zwrócono uwagę na szczególną aktualność poruszonego zagadnienia.

Dr M. Podleś przybliżył słuchaczom regulacje prawa polskiego i niemieckiego dotyczące omawianej kwestii. Zauważył, że pomimo zagrożeń związanych z brakiem osobistego kontaktu farmaceuty z pacjentem, Internet daje nowe możliwości techniczne, które przy prawidłowym stosowaniu mogą przyczynić się do podniesienia poziomu ochrony pacjenta w porównaniu z aptekami tradycyjnymi. Wyraził pogląd, że apteka internetowa może być tylko dodatkowym kanałem dystrybucyjnym i wcale nie musi być oderwana od tradycyjnej apteki. Także i w przypadku tej ostatniej pacjent nie zawsze dokonuje osobistego zakupu leku, co powoduje ograniczone możliwości farmaceuty w zapobieganiu nadużyciu czy błędnemu użyciu leków. Prelegent podkreślił, że istnieje prawdopodobieństwo, iż apteka tradycyjna będzie tylko fasadą dla działalności przedsiębiorstwa zorganizowanego na wysyłkową sprzedaż leków. Wskazał, że być może rozwiązaniem problemu byłoby powiązanie aptek internetowych z aptekami tradycyjnymi. Byłby to krok pośredni w kierunku uznania przez porządku prawne aptek internetowych.

Zauważył, że globalny charakter Internetu pozwala zainteresowanym zapoznać się z asortymentem i cenami produktów na całym świecie. Sformułował wniosek, że Internet nie daje jednak możliwości operowania w przestrzeni, która jest wyjęta spod rządów krajowych systemów prawnych. Systemy krajowe silnie bronią swojego rynku leków. Standardem ogóln światowym jest wymóg rejestracji leku w konkretnym kraju na rzecz konkretnego podmiotu (tzw. producenta), co dopiero

umożliwia dopuszczenie danego produktu do obrotu. Mimo to, nie zawsze łatwe jest ustalenie, jakie prawo ma zastosowanie do danej transakcji. Jak zauważył referujący, można rozważać, na ile prawo zakazujące wysyłkowej sprzedaży leków danego państwa jest skuteczne w stosunku do podmiotów zagranicznych, działających w państwach, w których sprzedaż taka jest dozwolona.

Stwierdził, że silna reglamentacja rynku leków w poszczególnych krajach jest spowodowana troską o zdrowie własnych obywateli, ale być może w większym jeszcze stopniu, wołą ochrony własnego środowiska aptekarzy oraz krajowych producentów leków.

Zdaniem dr. M. Podlesia w polskim prawie konieczne jest uregulowanie kwestii aptek internetowych. Już od kilku lat prowadzą one działalność, wykorzystując nieprecyzyjność regulacji i stosowanie literalnej wykładni przepisów przez urzędników. Niekorzystnie wpływa to na autorytet władzy państwowej. Prelegent stwierdził, że na przykładzie obcych porządków prawnych, a w szczególności Niemiec, można dostrzec, iż zniesienie prawnego monopolu sprzedaży leków w tradycyjnych aptekach jest tylko kwestią czasu. To z uwagi na interes pacjenta pożądane jest prawne usankcjonowanie sprzedaży wysyłkowej leków przy wykorzystaniu Internetu, oczywiście przy wyznaczeniu minimalnych standardów prowadzenia takiej sprzedaży.

Szczególnym zainteresowaniem słuchaczy cieszył się referat dr. Przemysława Polańskiego, poświęcony zwyczajowi w prawie Internetu, a także konwencji o wykorzystaniu komunikacji elektronicznej w kontraktach międzynarodowych.

Na wstępie swojej wypowiedzi prelegent podkreślił, że w związku z upowszechnieniem się Internetu umożliwiającemu komunikowanie się i zawieranie transakcji pomiędzy użytkownikami z różnych państw, powstaje potrzeba poszukiwania wspólnych rozwiązań, które możliwe będą do zaakceptowania przez różne kultury prawne. Zauważył, że dopiero od połowy lat 90-tych można mówić o sukcesie Internetu, a już dziś liczy on ponad miliard użytkowników, którzy stworzyli ponad 100 milionów stron internetowych. Podkreślił znaczenie sieci P2P (*Peer-to-Peer*), jako najpopularniejszej formy korzystania z Internetu. Wskazał jednocześnie, iż właściwie to w związku z nią powstało szereg problemów natury prawnej.

Dr P. Polański podkreślił, że w Internecie nie mamy do czynienia z terytorialnością, która jest oparta na granicach państwowych, stąd potrzeba stworzenia nowego porządku prawnego, a także potrzeba autonomicznego sposobu rozstrzygania sporów w sieci. Oczywiście – jak zaznaczył – nie dotyczy to wszystkich transakcji.

Prelegent zauważył, że prawo do rozstrzygania konkretnych sporów powstałych w sieci istnieje, ponieważ zarówno Unia Europejska, jak i wiele poszczególnych państw stworzyło ramy prawne dla Internetu. Problem jednak, zdaniem referującego, wynika stąd, że trudno oczekiwać od użytkowników sieci znajomości tych ram, ponieważ nikt nie jest w stanie przewidzieć *a priori*, jaki system prawny znajdzie zastosowanie w konkretnej sprawie. Wszystko będzie zależało od wybranego sądu, a także zastosowanych przez niego przepisów prawa prywatnego międzynarodowego i, co się z tym wiąże, prawa właściwego dla danego zdarzenia prawnego. Natomiast w ten sposób wybrane prawo może okazać się niedostosowane do potrzeb cyberprzestrzeni.

Jak trafnie, moim zdaniem, zauważył referent w Internecie mamy do czynienia ze społecznością globalną, która stworzyła unikatową kulturę normatywną. Powstałe zwyczaje wpływają na treść zobowiązań, a także na sposoby zawarcia umowy. Wymienione zostały przykłady zwyczajów internetowych w zakresie zawierania umów, a także zabezpieczania transakcji, to jest np. obowiązek blokowania konta po trzech nieudanych próbach wprowadzenia hasła, obowiązek automatycznego wylogowania nieaktywnego użytkownika, obowiązek informowania o etapie transakcji, na którym znajduje się kupujący (usługodawca czyni to przy pomocy przycisków: „idź dalej”, „kup teraz”).

Dr P. Polański zwrócił uwagę na to, że zwyczaje użytkowników Internetu mogłyby zostać wykorzystane zarówno w celu uzupełnienia luk w prawie stanowionym, jak i w przypadku, gdy system prawny nie zawiera własnych norm ani nie odsyła do zwyczajów, a także wtedy, gdy odesłanie do zwyczaju jest wyraźne.

To w zwyczajach, według referenta, tkwi potencjalne źródło prawa w Internecie. Wskazał na jego elastyczność (bo zmienia się wraz z szybkością zmiany praktyk w sieci), a także zalety w zakresie możliwości wprowadzenia większej pewności w zakresie praw i obowiązków w sieci. Zaprezentował jednocześnie własną definicję zwyczaju internetowego.

Zwrócił również uwagę na jego rolę w prawie własności intelektualnej, nawiązał do podważanej wolności linkowania, a także do prawa reprodukcji (bez autoryzacji) materiałów umieszczonych w sieci. Zaznaczył, że naruszanie praw wyłącznych w cyberprzestrzeni ma charakter powszechny i długotrwały. W związku z tym należy sobie postawić pytanie, czy nie doszło do wykształcenia się takiego zwyczaju, który uchyla prawo stanowiące w odniesieniu do Internetu.

W drugiej części prelekcji referent podzielił się ze słuchaczami swoimi uwagami na temat konwencji o wykorzystywaniu komunikacji elektronicznej w kontraktach międzynarodowych. Wskazał, że już samo tłumaczenie jej tytułu na język polski budzi jego wątpliwości<sup>4</sup>. Negatywnie ocenił brak upublicznienia procesu redagowania tekstu. Uznał, że taka forma tworzenia międzynarodowego prawa dotyczącego Internetu jest anachronizmem. Zaznaczył, że konwencja ta to pierwszy międzynarodowy traktat, który reguluje zawieranie umów za pomocą nowoczesnych technologii informatycznych. Jednocześnie podkreślił, że nie jest ona zasadniczym przełomem w zakresie regulacji globalnego handlu elektronicznego. Nie wprowadza kompleksowej regulacji międzynarodowego handlu elektronicznego, ograniczając się tylko do niektórych kwestii, jak błąd w komunikacji elektronicznej czy określenie siedziby przedsiębiorcy internetowego. Ponadto opiera się na rozwiązaniach starych, nieodpasowanych do dzisiejszego handlu elektronicznego.

Konwencja, zdaniem dr. P. Polańskiego, jest jednak krokiem naprzód, ponieważ zawiera szereg ważnych postanowień, takich jak np. związanie strony informacjami umieszczonymi na witrynie internetowej. Prelegent podkreślił jednak i negatywnie ocenił to, że nie odnosi się ona do zwyczajów handlowych, używa starego języka i właściwie tworzy tylko pozory pewności prawnej. W świetle konwencji niejasny jest status strony internetowej. Wątpliwości prelegenta budzi także ograniczenie jej zastoso-

---

<sup>4</sup> Zwrócił uwagę, że być może tytuł konwencji należałoby przetłumaczyć jako „Konwencja Organizacji Narodów Zjednoczonych o wykorzystywaniu środków komunikacji elektronicznej w kontraktach handlowych”, ponieważ w istocie chodzi o korzystanie ze środków komunikacji elektronicznej przy zawieraniu i wykonywaniu umów międzynarodowych.



wania wyłącznie do obrotu profesjonalnego. Pomimo to, zdaniem referenta, należy podpisać i ratyfikować omawianą konwencję.

Na konferencji przedstawiciele nauki zwrócili także uwagę na problemy związane z ochroną konsumenta. Prof. dr hab. Bogusława Gnela podzieliła się ze słuchaczami swoimi uwagami na temat prawa właściwego dla konsumenckich usług finansowych na odległość w polskim prawie prywatnym międzynarodowym. Przedstawiła swoją propozycję normy kolizyjnej chroniącej konsumenta na gruncie projektu ustawy – Prawo prywatne międzynarodowe. Zwróciła uwagę, że proponowane rozwiązanie byłoby przydatne także do ustalenia prawa właściwego dla konsumenckich umów zawieranych przy wykorzystaniu elektronicznych środków porozumiewania się na odległość, dotyczących usług finansowych.

W drugiej grupie tematycznej referat wygłosił prof. dr hab. Andrzej Całus, który omówił szanse unifikacji prawa właściwego dla zobowiązań z „deliktów elektronicznych”. Stwierdził, że komunikacja elektroniczna jest „dobrem samym w sobie” i takie założenie pozwala na przyjęcie, iż mamy do czynienia z deliktem o szczególnej specyfice. Prof. A. Całus zanalizował problem, odwołując się zarówno do projektu rozporządzenia „Rzym II”<sup>5</sup>, jak i regulacji prawa europejskiego.

Z zainteresowaniem wysłuchano także referatu o podpisie elektronicznym dr Małgorzaty Ganczar. Prelegentka zauważyła, że pomimo upływu czterech lat od momentu wejścia w życie ustawy regulującej omawiane zagadnienie, zainteresowanie możliwością stosowania podpisu elektronicznego jest znikome ze względu na jego nieopłacalność i niepraktyczność. Ponadto problemy związane z powszechnym używaniem podpisu elektronicznego stanowią także jedną z podstawowych barier na drodze do informatyzacji administracji publicznej. Dr M. Ganczar pokusiła się o wytknięcie najważniejszych wad ustawy o podpisie elektronicznym. Zwróciła uwagę na brak spójności rozwiązań w niej przyjętych z dyrek-

---

<sup>5</sup> Projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady o prawie właściwym dla zobowiązań pozaumownych (roboczo nazwany rozporządzenie „Rzym II”).

<sup>6</sup> Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady Nr 1999/93/WE z dnia 13 grudnia 1999 r. w sprawie wspólnotowych ram w zakresie podpisów elektronicznych (Dz.Urz. WE L 013 z 19 stycznia 2000, s. 12-20).

tywą Nr 99/93/WE<sup>6</sup>. Odniosła się także do takich zagadnień, jak e-voting, e-faktura, czy e-podatki.

Dr Anna de Abgaro-Zachariasiewicz omówiła kwestię zawarcia umowy elektronicznej w kontekście prawa prywatnego międzynarodowego. Poruszyła problem potrzeby i możliwości ujednoczenia prawa umów elektronicznych. Zadała pytanie, czy niewystarczające będzie dostosowanie obowiązujących przepisów do specyfiki umów elektronicznych. Prelegentka wyraziła pogląd, że nie ma potrzeby tworzyć jednolitego prawa cybernetycznego, co więcej, okaże się to niebezpieczne, ponieważ sztywne reguły będą hamowały rozwój handlu elektronicznego.

Na konferencji poruszono także kwestię prawa autorskiego. Dr Piotr Mostowik odniósł się do skutków naruszenia tego prawa drogą elektroniczną, natomiast dr Zbigniew Okoń wygłosił referat zatytułowany „»Prywatyzacja« prawa autorskiego a ochrona zabezpieczeń technicznych utworów. Zagadnienia kolizyjnoprawne”.

Prof. Bernadetta Fuchs omówiła problematykę zasady państwa pochodzenia w dyrektywie o handlu elektronicznym<sup>7</sup>, jako normie kolizyjnej. W swojej prelekcji autorka zwróciła uwagę na różnorodność poglądów wokół omawianego zagadnienia. Wielość opinii ujawniła się także w dyskusji, która toczyła się po wygłoszeniu referatu.

Na konferencji poruszono także problem jurysdykcji w związku ze zobowiązaniami elektronicznymi. Wykład z tego zakresu zaprezentował dr Karol Weitz i mgr Damian Karwala. Licencje wolnego oprogramowania oraz zabezpieczenia techniczne dóbr niematerialnych omówił mgr Krzysztof Siewicz. Natomiast mgr Natalia Błaziwska, rozważając na temat konwencji o wykorzystaniu komunikacji elektronicznej w kontraktach międzynarodowych, nawiązała do ustawodawstwa ukraińskiego.

Kolizyjnoprawne zagadnienia ochrony firmy w Internecie omówił dr Grzegorz Źmij. Zwrócił uwagę na brak nowoczesnych rozwiązań prawa jednolitego w omawianym zakresie. W związku z tym zaproponował korzystanie z dotychczasowego dorobku doktryny prawa prywatnego

---

<sup>7</sup> Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady Nr 2000/31/WE z dnia 8 czerwca 2000 r. w sprawie niektórych aspektów prawnych usług społeczeństwa informacyjnego, w szczególności handlu elektronicznego w ramach rynku wewnętrznego (Dz.Urz. WE L 178 z 17 lipca 2000, s. 1-16).

międzynarodowego dotyczącego ochrony firmy, w tym z funkcjonujących już zasad i łączników.

Konferencję zakończył wykład wygłoszony przez dr. Macieja Szpunara, poświęcony zwalczaniu nieuczciwej konkurencji w prawie prywatnym międzynarodowym. Referent wskazał, iż tam, gdzie jest taka możliwość, dla roszczeń z tytułu dokonania czynów nieuczciwej konkurencji należy poszukiwać, posługując się łącznikiem rynku, jednego prawa właściwego. W obszarach zintegrowanych gospodarczo należy natomiast oprzeć się na zasadzie państwa pochodzenia. Prelegent zauważył jednak, że mogą wystąpić takie sytuacje, w których nie da się uniknąć równoległego stosowania kilku praw.

Na koniec warto wspomnieć, iż, jak słusznie zauważył dr M. Szpunar, pojawienie się Internetu jest zjawiskiem korzystnym dla tych przedstawicieli nauki, którzy zajmują się zagadnieniami kolizyjnoprawnymi. Jednocześnie jest zjawiskiem, które rodzi szereg trudnych do rozstrzygnięcia problemów natury prawnej. Upowszechnienie się Internetu umożliwiło komunikowanie się i zawieranie transakcji pomiędzy użytkownikami różnych państw. Coraz częściej jednak stawiane jest pytanie, jakie prawo jest właściwe dla powstających w ten sposób stosunków prawnych. Liczba użytkowników Internetu rośnie każdego dnia, coraz więcej transakcji zawieranych jest w tej przestrzeni. Czy w związku z nową sytuacją społeczno-ekonomiczną nie należałoby stworzyć nowych rozwiązań prawnych, a może wystarczające będzie dostosowanie istniejących już regulacji do specyfiki zobowiązań elektronicznych?

Na te i inne jeszcze pytania starali się odpowiedzieć uczestnicy konferencji, która była dobrą okazją do wymiany poglądów. Wszystkich zainteresowanych omawianą problematyką odsyłam do książki pokonferencyjnej, w której znajdzie się pełna treść wygłoszonych referatów.

*Marta Piotrowska*